

Lekko śmiesznie, bardziej strasznie

Rzeszów to nie Wygłupin

Co jakiś czas mamy okazję oglądać w telewizji przedwojenną polską komedię (z 1933 roku) „Każdemu wolno kochać”. Jest w niej m.in. epizodyczna scenka rozgrywająca się w miasteczku pod znamienną nazwą „Wygłupin”. Otóż władze tego „sławetnego” grodu długo zastanawiali się „czym zaimponować światu”, rozważając dwie koncepcje budowy: „czy dom gry, czy dom wariatów?”. Ostatecznie wybrali i zrealizowali drugą. Jednakże podczas uroczystego otwarcia obiektu, uznanego przez nich za „ostatnie słowo nauki”, okazało się, że jest on zupełnie bezużyteczny gdyż „na sto kilometrów wokół niego nie ma ani jednego wariata”.

Dziwnym trafem ta zabawna scenka przypomina mi się zawsze kiedy przejeżdżam, czy przechodzę przez rzeszowski „Most Mazowieckiego”. Bo most to naprawdę imponujący, długi prawie na pół kilometra, z ponad stumetrowej wysokości pylonem! Nie ma co, gigant godny... no może nie Amazonki, ale na pewno Wisły lub Odry! W tym tylko rzecz, że wzniesiono go nad niewielką rzeczką - Wisłokiem. Słyszałem od ludzi, którzy pierwszy raz przejeżdżali przez Rzeszów, że widząc z daleka wysoki pylon mostu, byli święcie przekonani, że Wisłok musi być potężną rzeką, a później, patrząc z góry przez długi czas nie mogli tej wielkiej rzeki zobaczyć, a gdy w końcu ujrzeli, określili ją mianem nędznego strumyka. No z tym strumykiem to chyba nieco przesadzili, co nie zmienia oczywistego faktu, że zamiast wybudowania za ogromne pieniądze super-mostu, można było wybudować w tym, lub nieco innym miejscu, most znacznie mniejszy, a przez to znacznie tańszy i w budowie i później w konserwacji. A za zaoszczędzone fundusze można byłoby wybudować w Rzeszowie dodatkowe dwa, trzy nowe mosty, a może nawet więcej, bo nadal jest ich zbyt mało.

Ale gigantyczny most stoi i oczywiście skrajną głupotą byłoby go teraz rozbierać. Nie wolno nam natomiast popępiać tych samych błędów! A na to niestety się zanosi, gdyż obecne władze Rzeszowa, z prezydentem Tadeuszem Ferencem na czele, od ponad roku forsują koncepcję wybudowania nad rzeszowskim zalewem jeszcze potężniejszego mostu, najdłuższego w Polsce, mającego prawie kilometr długości, a zatem prawie dwa razy dłuższego od „Mostu Mazowieckiego”.

Wybudowanie mostu nad zalewem jest niezbędna z uwagi na konieczność budowy ulicy łączącej ulicę Podkarpacką z ulicą Sikorskiego, co w istotny sposób rozwiązałoby problemy komunikacyjne południowej części Rzeszowa. Rzecz w tym, że w forsowanej przez obecne władze Rzeszowa koncepcji budowy wspomnianej trasy most miałby przecinać zalew ukośnie, w najszerzym jego miejscu!

Przeciwko takiemu rozwiązaniu protestowali od samego początku zarówno mieszkańcy licznych domów, które podczas budowy nowej ulicy musiałyby zostać wyburzone, jak i ekolodzy z uwagi, że most przebiegałby ponad „ptasią wyspą”. Wspomniani mieszkańcy przedstawili własną propozycję przebiegu trasy łączącej ulicę Podkarpacką i Sikorskiego, zgodnie z którą most przecinałby zalew w stosunkowo najwęższym jego miejscu i nie potrzeba byłoby wyburzać tak wielu domów. Już na pierwszy rzut oka propozycja ta wydaje się znacznie bardziej rozsądna niż koncepcja obecnych władz miasta.

Zaproponowany przez mieszkańców przebieg nowej trasy, wraz z wybudowaniem nad zalewem znacznie krótszego mostu, wsparł ubiegający się o wybór na prezydenta Rzeszowa, Wojciech Buczak, obecnie poseł PiS, a wcześniej przewodniczący Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”, umieszczając ją w swoim programie wyborczym. Stąd propozycja mieszkańców określana jest powszechnie jako projekt Buczaka, podczas gdy propozycja obecnych władz miasta nazywana jest projektem Ferencza.

Jestem głęboko przekonany, że w zbliżających się wyborach samorządowych, większość rzeszowskich wyborców odda swoje głosy na Wojciecha Buczaka, który podczas swojej konwencji wyborczej zaproponował szeroki, a zarazem bardzo spójny program rozwoju miasta, ukierunkowany w głównej mierze na zapewnienie wszelkich potrzeb jego mieszkańcom.

Ale gdyby przypadkiem w wyborach tych zwyciężył obecny prezydent, Tadeusz Ferenc, to niechybnie zrealizowałby plan zaimponowania światu najdłuższym mostem w Polsce, a być może zapragnąłby zaimponować także wybudowaniem czegoś jeszcze bardziej gigantycznego.

Tylko po co mamy imponować światu kosztowną, a zarazem zbędą gigantotomanią? Rzeszów to nie filmowy Wygłupin!

Jerzy Klus

Zbigniew Branach gościł w Rzeszowie



19 września w kościele pw. bł. Jerzego Popiełuszki w Rzeszowie odprawiona została comiesięczna Msza św. wotywna za wstawiennictwem patrona "Solidarności". Udział w niej wzięli członkowie Prezydium Zarządu Regionu Rzeszowskiego NSZZ "Solidarność" w ramach spotkań duszpasterstwa ludzi pracy. Po nabożeństwie wykład pt. "Operacja kryptonim Papiież, a operacja kryptonim Popieł" wygłosił Zbigniew Branach, dziennikarz śledczy, autor wielu wybitnych książek poświęconych czasom PRL i zabójstwom księży. Następnego dnia odwiedził naszą siedzibę zostawiając najnowsze publikacje "Zlecenie na Popiełuszkę" i "Spisek stulecia". Można je nabyć w siedzibie ZR. Zapraszamy.

Zgłaszamy pracodawców

Termin zgłaszania wniosków do XI edycji konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” upływa 31 października 2018 r. Poszukiwane są firmy przestrzegające prawa pracy i realizujące w praktyce idee dialogu społecznego.

Kolejny raz Komisja Certyfikacyjna dokona oceny wniosków nadesłanych na konkurs, biorąc pod uwagę m.in. przestrzeganie prawa pracy, zawieranie układów zbiorowych pracy, zatrudnianie pracowników na czas nieokreślony, stabilność zatrudnienia, przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz prawo do zrzeszania się w związki zawodowe, funkcjonowanie rady pracowników i prowadzenie dialogu społecznego.



Wyróżnione firmy mają prawo do posługiwania się certyfikatem przez okres trzech lat.

Kandydatów zgłaszają podstawowe jednostki organizacyjne „Solidarności”. Regulamin konkursu i wniosek o przyznanie certyfikatu dostępne są na www.solidarnosc.org.pl

Kibicowaliśmy w Zakopanem



78 członków NSZZ „Solidarność” z Regionu Rzeszowskiego z rodzinami kibicowało zawodnikom biorącym udział w X Pucharze Solidarności w Skokach Narciarskich, które rozegrane zostały 22-23 września na Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Zawody zaliczane do pucharu kontynentalnego FIS odbyły się pod honorowym patronatem Izabeli i Adama Małyszów. Na zdjęciu członkowie „S” WSK PZL-Rzeszów w towarzystwie Piotra Dudy, przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” i Apoloniusza Tajnera, b. trenera kadry skoczków.